

Piotr Krajewski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

piotr.krajewski@uwm.edu.pl

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-7233-899X>

Land grabbing i biopiractwo w perspektywie prawa do własnych zasobów środowiskowych

<http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2023.006>

1. Wprowadzenie

Do niepokojących zjawisk we współczesnym świecie należą m.in. land grabbing i bioprospekcja – dwa dość egzotycznie brzmiące terminy, które, ze względu na skutki, bezpośrednio wiążą się z powszechnymi niepokojami o stan środowiska życia człowieka.

Land grabbing to transgraniczny proces przejmowania faktycznej kontroli nad znacznymi obszarami ziemi, głównie gruntów rolnych. Jego zakres i skala sprawiają, że zagadnienie obrotu nieruchomościami staje się nowym wyzwaniem dla analiz prawnych, szczególnie w kwestii bezpieczeństwa żywnościowego, prowadzenia odpowiedzialnej gospodarki rolnej i ochrony zasobów naturalnych¹. Ten sposób zawłaszczania ziemi jest ściśle powiązany ze spekulacjami finansowymi, zwykle w wymiarze międzynarodowym, co pozwala inwestującym, spółkom międzynarodowym,

¹ R. Pastuszko, *Land grabbing. Podstawowe zagadnienia prawne*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2017, nr 1, s. 147–156.

a nawet niektórym państwom dysponującym znacznymi funduszami nabywać (zwykle w innych państwach) znaczne połacie gruntów i wykorzystywać występujące tam zasoby naturalne do własnych celów. Te właśnie grunty, wody, pastwiska, lasy i występujące tam złoża mineralne, które w przeszłości były własnością podmiotów indywidualnych, rolników, społeczności wiejskich, lokalnych wspólnot lub po prostu obszarami przyrodniczymi należącymi do państwa, stają się terenami uprawy monokultur, pozyskiwania drewna i podstawowych surowców, kopalniami, miejscami wydobywania wszystkiego, co ma w sobie jakąś wartość.

Z kolei bioprospekcja (ang. *bioprospecting*) to specyficzny rodzaj badań koncentrujących się na wyszukiwaniu, identyfikowaniu i opisywaniu organizmów zwracających uwagę swoimi właściwościami. Zwykle towarzyszą temu tzw. umowy bioprospekcyjne. To rodzaj umów zawieranych między podmiotem, któremu państwo powierza kompetencje decydowania w tym zakresie (np. jakiejś jednostce administracyjnej, prywatnej lub publicznej jednostce badawczej, reprezentacji społeczności lokalnej), a (z reguły) zagranicznym bioprospektorem. Porozumienia te dotyczą zasad prowadzenia poszukiwań na określonym terenie oraz związanych z tym wzajemnych zobowiązań, głównie finansowych.

Bioprospekcja jest więc systematycznym poszukiwaniem organizmów, substancji, genów, zastosowań itp., które na pewno lub przynajmniej potencjalnie mogą mieć jakąś wartość rynkową i znaleźć zastosowanie w gospodarce. Bioprospekcja zwykle dotyczy roślin, które same w sobie lub ich składniki wykazują cechy użyteczności, np. w medycynie czy farmakologii. Może być i często bywa prowadzona pod kątem pozyskiwania, a następnie wdrażania wiedzy ludności tubylczej o właściwości, zastosowaniu, skuteczności i przeznaczeniu poszczególnych organizmów. Jeśli informacje i/lub materiały zdobyte dzięki tej wiedzy są potem użyte w celach komercyjnych, a ludzie ci (i państwa, w których oni żyją) nie otrzymują z tego tytułu żadnego wynagrodzenia czy rekompensaty, to mówimy, że mamy do czynienia z biopiractwem (ang. *biopiracy*)².

² Por. K. Świerk, *Bioprospekcja, biopiractwo i wiedza tubylcza. Przykłady z Ameryki Łacińskiej*, s. 323–336, <http://www.academia.edu/5488948/>

Przedmiotem podjętej tu analizy są zatem dwa zjawiska mogące – w odmienny, ale jednakowo negatywny sposób – wpływać na stan naturalnych zasobów występujących w różnych miejscach na świecie oraz na zawłaszczanie tradycyjnej wiedzy na ich temat, celem zaś – nakreślenie ryzyka wiążącego je z naruszaniem prawa (jednostek i wspólnot) do dysponowania tymi zasobami i czerpania z nich nieuprawnionych korzyści.

2. Wieloaspektowe skutki land grabbingu

Najdotkliwszym ekologicznym skutkiem land grabbingu jest niszczenie naturalnej bioróżnorodności lasów, bagien, pastwisk, zbiorników i cieków wodnych, ale i bogactwa gatunków terenów w przeszłości tradycyjnie/ekstensywnie użytkowanych, a nawet chronionych, które gwarantowały pewną równowagę między uprawami, hodowlą i powierzchniami wyłączonymi z jakiegokolwiek ingerencji człowieka. Ich niekontrolowane pozyskiwanie może prowadzić do drastycznego spadku liczebności w naturalnych miejscach występowania. Przychodzące w to miejsce rozległe monokultury, przemysłowy chów zwierząt, wycinka lasów dla pozyskania drewna i przestrzeni pod kopalnie lub instalacje przemysłowe, rozbudowa miast ze szkodą dla wsi wzmagają tempo zanikania najwrażliwszych gatunków zwierząt i roślin, a często również wymuszonej migracji ludzi³. Równoległe z tymi zmianami następują jeszcze inne: znaczne powierzchnie „znikają” pod infrastrukturą cywilizacyjną (drogami, lotniskami, zabudową przemysłową i mieszkalno-bytową). Tracimy tym sposobem nie tylko żyzną ziemię, ale i korzyści wynikające

Bioprospekcja_biopiractwo_i_wiedza_tubylcza._Przyk%C5%82ady_z_Ameryki_%C5%81aci%C5%84skiej (dostęp: 28.03.2023 r.).

³ Tylko w 2021 r. wycięto 11 mln ha lasów, co odpowiada obszarowi Bułgarii. Nie dokonuje się to w ciszy i obojętności. W tym samym czasie zginęło 358 osób tylko dlatego, że przeciwstawiali się tym praktykom. Byli to aktywiści, osoby duchowne, reprezentanci społeczności lokalnych i dziennikarze, <https://www.earthday.it/land-grabbing-la-terra-di-tanti-sacrificata-al-profitto-di-pochi/> (dostęp: 22.09.2022 r.).

z tzw. usług ekosystemowych⁴, tj. wszystkich tych korzyści, które nieodpłatnie oferuje nam środowisko, za które jednak, gdy zaczyna ich brakować, przychodzi nam słono płacić. Do funkcji tych zaliczamy m.in. (ale nie tylko): regulowanie klimatu, zapylenie roślin, utrzymywanie struktury i żyzności gleby, retencję wody.

Mówiąc o land grabbingu, zwykle kojarzymy go z odległymi zakątkami Ziemi. Tymczasem proces ten nie omija Europy. Ukraina, której ponad połowa terytorium może być z powodzeniem wykorzystywana do celów rolniczych, nawet jeszcze przed obecnym kryzysem, doświadczała przejmowania przez różne podmioty zagraniczne znacznych obszarów ziemi, które w przeszłości były własnością miejscowych rolników. I wojna, i pandemia, i w ogóle wszelkiego rodzaju kryzysy ekonomiczne i polityczne dodatkowo sprzyjają temu zjawisku, ponieważ znacznie osłabiają świadomość społeczną i odciągają od spraw, które wydają się drugorzędne, a interes prywatny, w tym czasie i w ich cieniu, z łatwością wykorzystuje każdą słabość i lukę w przepisach dla osiągnięcia korzyści.

Na trochę ponad 60 mln ha całego terytorium Ukrainy 55% powierzchni to ziemie uprawne i nadające się do uprawy. To najwyższy odsetek w Europie; to ogromne bogactwo bardzo żyznej ziemi dało Ukrainie pozycję i miano „spichlerza Europy”. Obecna sytuacja własnościowa jest efektem szczególnego procesu uwłaszczeniowego, który nastąpił po upadku Związku Radzieckiego. W wyniku reformy rolnej z 1992 r. miliony obywateli stały się właścicielami małych działek – po około czterech hektarów ziemi dla każdego; ziemi, która wcześniej była własnością państwa. Nowi właściciele, niedysponujący odpowiednim kapitałem, oddawali je w dzierżawę lub sprzedawali, gdyż rozczłonkowane arealty tej wielkości nie dawały możliwości utrzymania się z pracy na

⁴ Usługi ekosystemowe to stany i procesy, przez które naturalne ekosystemy, wraz z będącymi ich częścią organizmami żywymi, podtrzymują ludzką egzystencję. Odpowiadają za utrzymywanie bioróżnorodności i produkcję dóbr ekosystemowych (np. owoce morza, żywność, drewno, biopaliwa, celuloza, substancje o wartości leczniczej czy produkty przemysłowe). Usługi ekosystemowe to również funkcje podtrzymujące procesy życiowe, takie jak pochłanianie i przetwarzanie odpadów, procesy regeneracji, a także źródło wielu korzyści o wartości estetycznej i kulturowej.

roli. Wtórny proces scalania następował w dość szybkim tempie. Kontrolę stopniowo przejmowały podmioty dysponujące znacznymi środkami; na nowo powstawały ogromne, tym razem prywatne przedsiębiorstwa rolne. Obecnie już ponad 15% gruntów rolnych dzierżawią inwestorzy zagraniczni z Cypru, Luksemburga, Niderlandów, Singapuru, USA, Arabii Saudyjskiej, Niemiec; używając swoich zagranicznych filii, zajmują znaczące miejsce na rynkach zbożowych i w handlu podstawowymi artykułami uzyskiwanymi z produkcji rolnej.

3. Globalny wymiar land grabbingu

Wojna na Ukrainie, problemy wywoływane zmianami klimatycznymi, gwałtowny wzrost cen żywności i nośników energii, spekulacje finansowe – wszystko to zaostrza zjawisko land grabbingu. Przodują w tym przede wszystkim podmioty publiczne i prywatne państw najbogatszych, które właśnie teraz intensyfikują swoje działania w wyścigu o przejęcie kontroli nad możliwie największą ilością strategicznych zasobów, z których ziemia (obok wody) jest chyba najważniejsza.

Przesłanek o różnym znaczeniu i sile oddziaływania odnoszących się do fenomenu land grabbingu jest zatem wiele. Doniosłość niektórych uwidocznił w pełni dopiero konflikt zbrojny; inwazja Rosji spowodowała szereg łańcuchowych efektów, głównie w odniesieniu do państw uzależnionych od importu zbóż i produktów rolnych z tych terenów.

Jednym z państw najbardziej kontrolowanych przez obce podmioty gospodarcze – w wymiarze światowym – jest Peru w Ameryce Południowej. Za nim lokują się Brazylia i Argentyna, a dopiero później kraje azjatyckie: Indonezja i Papua-Nowa Gwinea. Dalsze miejsce zajmują Ukraina i niektóre państwa afrykańskie – z Sudanem, Mozambikiem i Madagaskarem na czele. Głównymi właścicielkami są oczywiście bogate państwa Zachodu: Kanada, Wielka Brytania, USA, Szwajcaria i Japonia. Za nimi plasują się nowe i wschodzące potęgi gospodarcze świata, tj. Chiny, Indie,

Malezja czy Singapur. Są też miejsca, gdzie mamy do czynienia z tzw. wewnętrznym land grabbingiem; stoją za tym podmioty wywodzące się z tego samego państwa. To fenomen praktykowany na szeroką skalę i powszechnie występujący np. w Rosji.

Zawłaszczania ziemi dokonuje się nie tylko dla czerpania zysków z produkcji zbóż. Konflikt na Ukrainie (choć nie tylko) rozbudził i wymusił np. szersze zainteresowanie biopaliwami. W tym wypadku zawłaszczający zazwyczaj interesują się terenami położonymi między zwrotnikami a konkretnie miejscami nadającymi się pod uprawę palmy oleistej (*Elaeis guineensis*). Pozyskiwany z niej olej z powodzeniem może służyć jako składnik biopaliw. Zjawisko w tej odmianie dotyczy głównie Indonezji i Malezji, które od dwudziestu lat doświadczają ogromnych strat ekologicznych powodowanych eksplozją zakładania gajów palmowych służących tym celom.

W naszym regionie geopolitycznym nie dostrzega się jakiegś dużej dynamiki przejmowania gruntów przez podmioty zewnętrzne, ale presja różnych interesów ekonomicznych i gospodarczych przeradza się we wzrost pozarolniczego wykorzystywania gruntów rolnych przeznaczanych np. pod inwestycje przemysłowe. Dla UE współczynnik ten wynosi ok. 4,2%. To wiąże się z utratą produkcji rolnej, która mogłaby się odbywać na tej powierzchni. To niejedyny powód niepokoju, gdyż jest to również strata dla ogółu usług ekosystemowych, głównie zdolności retencyjnych, regulowania cykli wody, dla bioróżnorodności czy kumulowania dwutlenku węgla. Ogólnie rzecz ujmując, tego rodzaju inwestycje prowadzone na szeroką skalę nie gwarantują większych zysków z hektara; wręcz odwrotnie, odbieranie rolnikom własności i ograniczanie użytkowania ziemi, ograniczanie ogółowi dostępu i korzystania z dóbr wspólnych są przyczyną spadku zatrudnienia i zagrożeniem dla lokalnego bezpieczeństwa żywnościowego. Następstwem tego są zwykle napięcia społeczne, rośnie szara strefa gospodarcza, pojawia się konieczność migrowania do miast. To potwierdza, że rolnictwo w mikroskali, gdy znajduje wsparcie państwa, jest najlepszą gwarancją dla lokalnego bezpieczeństwa żywnościowego i ekonomicznego, gdyż daje najwięcej możliwości różnicowania sposobów zatrudnienia i zarobkowania.

Przejmowanie władztwa nad znacznymi obszarami ziemi rolniczo wykorzystywanej (i nie tylko) to jeden z bardziej dotkliwych w skutki przejawów słabości państwa, a dokładniej słabości jego obywateli, nieświadomych i niezaopatrzonych przez to państwo w stosowne narzędzia prawne. To jedna z odsłon współczesnego kolonializmu gospodarczego wykorzystującego wewnętrzną słabość ekonomiczną, polityczną, społeczną czy prawną podmiotów zmuszonych godzić się na tego rodzaju inicjatywy inwestycyjne. Inną, poważną w skutkach działalnością, wpisującą się w to samo spektrum aktywności (legalnych, ale etycznie wątpliwych), jest bioprospekcja – podejmowana przez firmy i instytucje operujące w sektorze nowoczesnych biotechnologii.

4. Bioprospekcja – działalność nie tylko naukowa

Ziemia jest dość bogata w materiał biologiczny, którego właściwości wciąż jeszcze są nieznane. Medycyna tradycyjna i przyroda w ogóle skrywają w sobie ogromne możliwości. Nierzadko zdarza się, że nawet w miejscach niedalekich od centrów cywilizacji stosuje się niechronione patentem specyfiki biologiczne całkowicie nieznane nowoczesnym laboratoriom. Oczywiście jest więc zaangażowanie państw rozwiniętych dysponujących znacznym potencjałem naukowym i technologicznym w poszukiwanie użytecznych substancji biologicznych, ewentualne ich udoskonalanie i w końcu opatentowanie. W bioprospekcji, polegającej na poszukiwaniu roślin i zwierząt, od których można by pozyskiwać leki i preparaty o znaczeniu komercyjnym – jak się wydaje – stawia się więc bardziej na tworzenie nowych produktów niż na zawłaszczanie czegoś, co należy/należało do innych. Podobne działania, polegające na poszukiwaniu, odkrywaniu i selekcjonowaniu roślin i zwierząt pod kątem ich przydatności, były podejmowane w przeszłości. Czyniono to już od paleolitu, co stopniowo, niejako przy „okazji”, prowadziło do ich udomawiania.

Bioprospekcją (ang. *bioprospecting*) jest więc badanie bioróżnorodności w celach naukowych i komercyjnych. W praktyce polega

ona na wszechstronnym eksplorowaniu jakiegoś obszaru i sukcesywnie uszczegółowianych badaniach naukowych ukierunkowanych na wyszukiwanie nieprzebadanych związków chemicznych, genów, białek, mikroorganizmów i wszelkich innych produktów mogących mieć jakieś znaczenie praktyczne. W bioprospekcji wykorzystuje się głównie techniki stosowane w biotechnologii i szuka zastosowań w przemyśle chemicznym, farmaceutycznym, w medycynie, rolnictwie, produkcji żywności czy ochronie środowiska. Dla takiego postępowania brakuje jednak międzynarodowo uznanej definicji prawnej⁵. Pomimo tego określenie to jest powszechnie używane w korporacjach sektora rolno-spożywczego, farmaceutycznego i nie tylko.

Przeciwnicy (podkreślający bezprawne przejmowanie własności należącej do społeczności lokalnych) takich metod działania podmiotów wykorzystujących każdą okazję powiększania zysków poprzez nakładanie ochrony patentowej na tego rodzaju odkrycia nazywają to biopiractwem⁶. Toteż już teraz wiadomo, że samo dzielenie się zasobami genetycznymi stanowi, i w przyszłości będzie stanowić, kluczowy element strategii legislacyjnych z jednej strony państw, które nimi dysponują, a z drugiej – podmiotów prywatnych i państwowych chcących te zasoby pozyskiwać.

5. Biopiractwo – ciemna strona bioprospekcji

Nie ulega wątpliwości, że bioprospekcja może wiązać się z nadzwyczajnymi korzyściami, chociażby z tak prozaicznego powodu, że zdecydowana większość mieszkańców państw rozwiniętych nie ma możliwości ani czasu, aby szukać alternatywnych terapii i sposobów leczenia chorób, dla których być może jest już rozwiązanie w jakimś zakątku świata. W takich wypadkach instytuty badawcze, w szczególności farmaceutyczne, wiele oczekując, znacznie

⁵ Por. K. Świerk, op.cit.

⁶ To praktyki komercyjnego wykorzystywania tradycyjnych leków i wiedzy medycznej znanej i praktykowanej w społecznościach lokalnych i rdzennych z terenów słabo rozwiniętych.

też inwestują⁷. Takich badań zwykle prowadzi się dużo więcej niż publikowana liczba odkrywanych medycznie skutecznych czynników. Przewaga niepowodzeń nie osłabia jednak intensywności prac w tym zakresie; inwestujący nieustannie prześcigają się w szukaniu skuteczniejszych leków i sposobów na ludzkie dolegliwości. Te wniosłe, przyświecające bioprospekcji, cele niestety nie zawsze mają charakter bezinteresownej ofiarności; zwykle nie mają nic z altruizmu. Perspektywa opatentowania jakiejś specyficznej substancji wyekstrahowanej z materii organicznej albo metody jej uzyskiwania czy zastosowania pobudza do działania, gdyż możliwość uzyskania patentu daje pewność przyszłych zysków. I na tym polega problem, gdyż większość efektów poszukiwań bioprospekcyjnych pochodzi z odległych, małych, słabo rozwiniętych państw, które nie dysponują wystarczającymi środkami; nie stać ich na samodzielne prowadzenie tego rodzaju naukowo zaawansowanych badań. Toteż jeżeli takie państwo, w formalnym postępowaniu, nie jest w stanie wiarygodnie udokumentować wcześniejszej wiedzy i praktycznego stosowania konkretnego specyfiku przez swoich obywateli, „nowi odkrywcy” mogą ubiegać się o objęcie swego „odkrycia” stosowną ochroną prawa. To dość skutecznie ogranicza prawo i jakiegokolwiek możliwości korzystania przez to państwo (pierwotnego „producenta” materii organicznej) z własnych zasobów, a w konsekwencji czerpania z nich korzyści.

W tej formie bioprospekcja (czasami uważana za synonim biopiractwa) jest sposobem pozbawiania społeczności i państw określonych dóbr poprzez przywłaszczenie ich przez obcy ich interesom kapitał. Problemem, w każdym bądź razie, jest więc to, że bioprospekcja zwykle zmierza do patentowania różnorodnych „przejawów życia” dla zysku. Poszukujący na ogół zmierzają do poznania i przejęcia tradycyjnej wiedzy praktycznej, wypracowanej i pielęgnowanej przez wspólnoty lokalne, rdzenne i tubylcze, mając świadomość, czego szukają, i z nadzieją znalezienia jakiejś korzystnej formuły

⁷ W ten właśnie sposób poznano i został zbadany katarantus różowy (*Catharanthus roseus*) – roślina zawierająca substancje zdolne hamować rozwój żywych komórek, co znalazło zastosowanie w terapii niektórych nowotworów (m.in. białaczek).

spełniającej wymogi projektu. Krytyka bioprospekcji dotyczy więc bezwzględnego ogaławiania z własności materialnej, z wiedzy oraz z korzyści tych, którzy w zamian powinni chyba coś uzyskiwać. Problem ten, w pewnym stopniu, rozwiązała Konwencja o różnorodności biologicznej (1992), „uznając ścisłą i tradycyjną zależność od zasobów biologicznych wielu tubylczych i lokalnych społeczności prowadzących tradycyjny tryb życia oraz potrzebę sprawiedliwego podziału korzyści wynikających z wykorzystania tradycyjnej wiedzy, innowacji i praktyk związanych z ochroną różnorodności biologicznej oraz zrównoważonego użytkowania jej elementów”⁸, a więc sankcjonując zasadę kompensowania za działania bioprospekcyjne, które nie dają korzyści prawowitym kustoszom, zwykle nieświadomym komercyjnej wartości pielęgnowanej tradycją wiedzy. Brakuje takiej kooperacji i między państwami, i między instytucjami; być może nawet się jej unika. Częstą praktyką jest zatem uciekanie się do (nieuzgodnionego i nierekompensowanego państwu pochodzenia) zawłaszczania materiału genetycznego, przeznaczanego najpierw do ewentualnej „obróbki” laboratoryjnej, a finalnie do opatentowania gotowego produktu i/bądź technologii. W najlepszym przypadku z państwami tymi są zawierane umowy określające zasady ich współudziału w czerpanych z tego tytułu profitach. W umowach tych strony nie zawsze są traktowane symetrycznie, a zyski dzielone sprawiedliwie. Stąd, w sytuacjach skrajnych, często mówi się o biopiractwie⁹. Próba zaradzenia problemowi

⁸ Ust. 12 Preambuły do Konwencji o różnorodności biologicznej (Dz.U. z 6 listopada 2002 r. Nr 184, poz. 1532).

⁹ Tego określenia używa V. Shiva w książce *Biopirateria, il saccheggio della natura e dei saperi indigeni*, Cuen, Napoli 1990. Za jego tworcę uznaje się jednak P.R. Mooneya (za: G.C. Delgado, *Biopiracy and Intellectual Property as the Basis for Biotechnological Development: The Case of Mexico*, „International Journal of Politics, Culture, and Society” 2002, t. 16, nr 2, s. 297–318). Określeniem tym wprost posługuje się Law on the Protection of access to peruvian biological diversity and the collective knowledge of indigenous peoples. Art. 6 ust. 3: “For the purposes of implementing the present Law, Biopiracy means unauthorized and non-remunerated access to and use of biological resources or collective knowledge of indigenous peoples by others, without the relevant authorization and in contravention of the principles established in the Convention on Biological Diversity and the rules in force on the matter. Such appropriation may occur by means of physical control, through ownership rights to products which incorporate such elements that were illicit-

na płaszczyźnie prawnej jest Konwencja o różnorodności biologicznej. Jest też propozycją budowania rozsądnych form współpracy między poszukującymi państwami dysponującymi niezbadanymi jeszcze zasobami biologicznymi¹⁰.

Tu pojawiają się jednak zasadnicze i bardzo ważne pytania: (1) o to, czy jakiemuś podmiotowi prowadzącemu działalność naukową lub gospodarczą, albo nawet państwu, rzeczywiście można przyznać prawo wyłącznego dysonowania określoną substancją biologiczną lub np. żywym organizmem tylko z faktu wejścia w ich posiadanie i (2) jak traktować i interpretować tego rodzaju stany faktyczne w świetle przepisów międzynarodowego prawa patentowego lub prywatnego. Niezależnie od odpowiedzi zasadna staje się też obawa, że wszystkie badania kończące się sukcesem i następująca po nich produkcja opatentowanego czynnika biologicznego mogą oddziaływać na inne aspekty szeroko pojmowanej bioróżnorodności¹¹ miejsca. Innymi słowy, jest to pytanie o uwarunkowania prawne patentowania materii żywej i pytanie o ekologiczne (bliższe i dalsze, bezpośrednie i pośrednie) tego skutki.

Konwencja o różnorodności biologicznej¹² zdaje się podzielać te obawy. W art. 8j stanowi, że wiedza i zastosowania praktykowane przez tubylcze i lokalne społeczności mają być szanowane i chronione. Uznaje ponadto suwerenne prawa nad nimi państw posiadających je na swoim terytorium. To państwo ma określać zasady, na jakich jego zasoby mają być udostępniane.

ly obtained or in some cases through invocation of such elements" (<https://wipo.lex.wipo.int/en/text/504014>, dostęp: 21.09.2022 r.).

¹⁰ Wytyczne bońskie dotyczące dostępu do zasobów genetycznych oraz sprawiedliwego i równego podziału korzyści wynikających z ich użytkowania (tzw. Bonn Guidelines), (<http://biodiv.gdos.gov.pl/convention/conference-parties-cop/decisions-sixth-cop/decyzja-vi-24-dostep-i-podzial-korzysci-zwiazanych-z-zasobami-genetycznymi>, dostęp: 21.09.2022 r.).

¹¹ Por. art. 2 (Definicje) Konwencji o różnorodności biologicznej.

¹² Por. art. 8j Konwencji o różnorodności biologicznej z Rio de Janeiro z 5 czerwca 1992 r.: „stosownie do swojego ustawodawstwa krajowego respektuje, chroni i utrzymuje wiedzę, innowacje oraz praktyki stosowane przez tubylcze i lokalne społeczności, prowadzące tradycyjny tryb życia sprzyjający ochronie i zrównoważonemu użytkowaniu różnorodności biologicznej oraz wspiera ich szersze stosowanie za zgodą i przy udziale osób, które dysponują taką wiedzą, stosują innowacje i praktyki, oraz zachęca do równego podziału korzyści płynących z wykorzystania tej wiedzy, innowacji i praktyk”.

Z kolei Międzynarodowy traktat o zasobach genetycznych roślin dla wyżywienia i rolnictwa (ITPgrfa) stanowi o udziale „społeczności lokalnych i tubylczych oraz rolników we wszystkich regionach świata, a w szczególności w regionach pochodzenia i ośrodkach różnorodności roślin użytkowych, w zachowaniu i tworzeniu zasobów genetycznych roślin, stanowiących podstawę produkcji żywności”, a umawiające się strony mają zadbać o „właściwe środki, w celu ochrony i promowania praw rolników”, które obejmują: „ochronę tradycyjnej wiedzy dotyczącej zasobów genetycznych roślin dla wyżywienia i rolnictwa”; „prawo do równego podziału korzyści płynących z użytkowania zasobów genetycznych roślin dla celów wyżywienia i rolnictwa” oraz „prawo do udziału w procesie decyzyjnym, [...] w sprawach związanych z zachowaniem i zrównoważonym użytkowaniem zasobów genetycznych roślin dla wyżywienia i rolnictwa”¹³.

Poza zwykły pragmatyzm i utylitaryzm łączący się z bioprospekcją próbuje wyjść Konwencja Nr 169 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca ludności tubylczej i plemiennej w krajach niezależnych. W niej to stwierdza się, że społeczności lokalne w granicach państwa, w którym żyją, mają prawo sprawować kontrolę na swoją kulturą, tj. nad wszelkimi przejawami i elementami charakterystycznymi, właściwymi dla ich zwyczajów i wiedzy, również tej zwanej tradycyjną. Właściwie to jedyny prawnie wiążący przepis prawa międzynarodowego, który odnosi się do ludności tubylczej. Niestety wiąże on jedynie 14 państw stron tego układu¹⁴.

Inne, bo proprospekcyjne, podejście do problemu prezentuje Porozumienie w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej (TRIPS). W dokumencie tym wskazano co prawda, że rośliny, zwierzęta i podstawowe procesy biologiczne służące ich

¹³ Por. art. 9 Międzynarodowego traktatu o zasobach genetycznych roślin dla wyżywienia i rolnictwa (ITPgrfa) (Dz.U. z 6 września 2006 r. Nr 159, poz. 1128).

¹⁴ Por. art. 2 ust. 2 Konwencji Nr 169 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej ludności tubylczej i plemiennej w krajach niezależnych: “Such action shall include measures for: (b) promoting the full realisation of the social, economic and cultural rights of these peoples with respect for their social and cultural identity, their customs and traditions and their institutions”, <http://www.mop.pl/doc/html/konwencje/k169ang.html> (dostęp: 22.11.2022 r.).

tworzeniu/produkcji mogą być wyłączone ze zdolności patentowej, ale zaraz przy tym zaznaczono, że Światowa Organizacja Handlu powinna jednak godzić się na patentowanie mikroorganizmów, procesów niebiologicznych i mikrobiologicznych¹⁵.

6. Sprzeczność aktów biopiractwa z Konwencją o różnorodności biologicznej

Niepokój powodowany tymi praktykami wypływa ze świadomości, że przypadki pozyskiwania i patentowania „produktów genetycznych” są trudne do oszacowania i zidentyfikowania, gdyż działania z tym związane zwykle trzymane są w największej tajemnicy, a dyskretnym pozyskiwaniem materiału zajmują się ekipy specjalistów. Takie postępowanie jest wyraźnie sprzeczne z zasadami i przepisami tak ważnego porozumienia międzynarodowego (w swej istocie odnoszącego się do materiału genetycznego), jakim jest Konwencja o różnorodności biologicznej z 1992 r. Dokument ten sankcjonuje przecież „suwerenne prawo każdego państwa do własnych zasobów biologicznych”¹⁶ i stawia za cel osiągnięcie zrównoważonego użytkowania oraz uczciwego i sprawiedliwego podziału korzyści wynikających z ich wykorzystywania poprzez (wynegocjowane przez strony) udostępnianie i transfer właściwych technologii oraz odpowiednie finansowanie¹⁷. Państwa mają więc pełne prawa do zasobów występujących na ich terytorium,

¹⁵ Por. art. 27 ust. 3b Porozumienia w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej (Agreement on Trade-Related Aspects of Intellectual Property Rights, TRIPS), załącznika do porozumienia w sprawie utworzenia Światowej Organizacji Handlu (WTO), zawartego w 1994 r.: „Członkowie mogą wyłączyć ze zdolności patentowej: [...] b) rośliny i zwierzęta inne niż drobno-ustroje i zasadniczo biologiczne procesy służące do produkcji roślin i zwierząt inne niż procesy niebiologiczne i mikrobiologiczne”.

¹⁶ Ust. 4 Preambuły, a następnie art. 3, 15 ust. 1 Konwencji o różnorodności biologicznej.

¹⁷ Por. art. 1 Konwencji o różnorodności biologicznej. Bardziej szczegółowo te kwestie reguluje Protokół z Nagoi. Dokument ten poszerza kontekst ogólnej Konwencji, łącząc ze sobą polityki ochrony bioróżnorodności i walki z dysproporcjami gospodarczymi. Przepisy w nim zawarte określają zasady dostępu do zasobów ze szczególnym uwzględnieniem praw wspólnot tubylczych i lokal-

a Konwencja przyznaje im możliwość określania i wewnętrznego regulowania zasad korzystania z nich. Wskazuje na to wyraźnie art. 15 ust. 5 stanowiący, że „dostęp do zasobów genetycznych wymaga uzyskania uprzedniej zgody od Umawiającej się Strony dostarczającej te zasoby, chyba że Strona ta zdecyduje inaczej”. Wobec takiego stanowienia o rzeczywistości akty biopiractwa są po prostu naruszeniem zasad i norm konwencyjnych. Tego rodzaju działalność stoi zatem w jawnej sprzeczności z wyżej wspomnianą zasadą obowiązku dzielenia się korzyściami z państwami pochodzenia materiału patentowanego¹⁸; jest też sprzeczna z zasadą niepozyskiwania materiału biologicznego bez uprzedniej zgody państwa władającego tym zasobem¹⁹. Uwaga ta wymaga szczególnego podkreślenia, gdyż w momencie kiedy pozyskujący wyekstrahuje i opatentuje już swe odkrycie, państwa pochodzenia niewiele mogą już uczynić.

7. Sprzeczność aktów biopiractwa z prawem patentowym

Konkretne przypadki docierania sposobami pozakonwencyjnymi do surowca wyjściowego i/lub do wiedzy o jego właściwościach zwykle kończą się nałożeniem nań ochrony patentowej jeszcze przed wprowadzeniem finalnego produktu na rynek. To pokazuje, że samo patentowanie i procedury do tego użyte, pomimo ograniczeń wynikających z przepisów prawa, chociażby wspomnianego Porozumienia TRIPS, są możliwe – zwykle poprzez zniekształcające i subiektywne interpretowanie zasad i przesłanek uprawniających do patentowania.

Należy pamiętać, że podstawowym kryterium pozwalającym uzyskać ochronę patentową produktu i/lub metody jest nowość

nych (por. art. 5 ust. 2 i art. 7) oraz stosownego wykorzystywania tychże zasobów i tradycyjnej wiedzy legalnie nabytej.

¹⁸ Pewien wyjątek stanowi tu przypadek kaktusa hoodia i międzynarodowego patentu nr WO9846243 na czynnik w nim występujący; kontrowersje z nim związane zakończyły się stosownym porozumieniem.

¹⁹ Por. art. 6 ust. 3 lit. f Protokołu z Nagoi.

i oryginalność wynalazku²⁰. Wynalazek jest uważany za nowy, jeśli wnosi coś nowego do obecnej wiedzy technicznej, daje się opisać i wskazuje nowe możliwości zastosowania²¹. Ponadto musi wykazywać poziom wynalazczy, co znaczy, że „dla specjalisty z danej dziedziny nie wynika on w sposób oczywisty” z aktualnego stanu techniki²². W niektórych medialnie znanych przypadkach ochronę tę przyznano produktom i zastosowaniom już wcześniej znanym i stosowanym, i to bez zauważalnych zmian i udoskonaleń, a więc niewykazującym stosownego poziomu oryginalności w stosunku do materiału wyjściowego. Niektóre z tych patentów mają szerokie, znacznie wychodzące poza zwykłe standardy, spektrum ochrony, pozwalające monopolistom na egzekwowanie swoich należności nawet od obracających wyjściowym materiałem genetycznym, naturalnie skrywającym w sobie opatentowany „wynalazek”, ryzykujących tym samym naruszenie praw własności intelektualnej.

8. Kreatywność naturalna i wartość wiedzy kolektywnej

Właśnie w odniesieniu do realiów drobnych społeczności lokalnych i rdzennych, „zatopionych” we współczesnej kulturze globalnej, otwiera się szerokie pole dla badań nad możliwymi zagrożeniami związanymi z tak zwanym piractwem biologicznym. W szczególności niepokoi tu niekontrolowane eksploatowanie ich dziedzictwa kulturowego i naturalnego, zwłaszcza ich wiedzy medycznej i praktyk, a w innych przypadkach metod i sposobów wy-

²⁰ Wynalazku, nie odkrycia, które materialnie jest czymś zupełnie odmiennym.

²¹ Por. art. 54 Konwencji o udzielaniu patentów europejskich (Konwencji o patencie europejskim, sporządzonej w Monachium dnia 5 października 1973 r. (Dz.U. z 2004 r. Nr 79, poz. 737). Wynalazkiem jest więc każde nowe rozwiązanie, które spełnia kryteria zdolności patentowej, tzn. jest rozwiązaniem natury technicznej, choć sam problem, którego dotyczy, nie musi być techniczny; stanowi nowość obiektywną, czyli nowość w skali świata; odznacza się określonym poziomem wynalazczości (rozwiązanie nie jest oczywiste); musi nadawać się do praktycznego zastosowania.

²² Por. art. 56 Konwencji o udzielaniu patentów europejskich.

twarzania. Społeczności te posiadają wciąż nieznaną lub ignorowaną dotychczas wiedzę o stosowaniu specyfików uzyskiwanych z roślin i zwierząt obecnych na ich terytoriach.

Pomimo jasnego stanowiska ONZ w sprawie wiedzy i zasobów będących w dyspozycji tychże społeczności, wyrażonego w Deklaracji o prawach ludności rdzennej (2007)²³, rzeczywistość chyba nieco odbiega od ambitnego celu tegoż dokumentu, tj. od zamiaru poprawy, albo nawet tylko utrzymania dotychczasowego statusu ludów tubylczych. Z powodu niekontrolowanego przywłaszczania ich dorobku przez zagraniczne firmy, coraz głębiej ingerujące w lokalne systemy gospodarcze, standard ich życia raczej się pogarsza. Pomimo jasnego dyktatu połączonych artykułów 26 i 28 wspomnianej Deklaracji²⁴ oczywiste jest, że jedna z podstawowych cech udzielenia patentu (odnosząca się do wykorzystania przemysłowego) całkowicie kłóci się z odrębnym, zwykle typowym dla danej kultury charakterem organizacji gospodarczej. Tymczasem prawa własności intelektualnej, dość przewrotnie, sprzyjają

²³ W szczególności art. 1 pkt 1. Artykuł 31 Deklaracji ONZ o prawach ludności rdzennej, stanowi: „Ludy autochtoniczne mają prawo do zachowania, kontroli, ochrony i rozwoju swojego dziedzictwa kulturowego, tradycyjnej wiedzy i tradycyjnych form wyrazu kulturowego, a także przejawów ich nauki, technologii i kultur, w tym zasobów ludzkich i genetycznych, nasion, leków, wiedzy o właściwościach flory i fauny, tradycje ustne, literatura, wzornictwo, tradycyjne sporty i gry oraz sztuki wizualne i widowiskowe. Mają również prawo do utrzymywania, kontrolowania, ochrony i rozwijania swojej własności intelektualnej w odniesieniu do tego dziedzictwa kulturowego, tradycyjnej wiedzy i tradycyjnych form wyrazu kulturowego, https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-8-2018-0279_PL.html (dostęp: 25.11.2022 r.).

²⁴ Artykuł 26: 1 Deklaracji ONZ o prawach ludności rdzennej: „Ludy tubylcze mają prawo do [...] zasobów, które tradycyjnie posiadały lub zajmowały lub w inny sposób wykorzystywały lub nabywały. 2. Ludy rdzenne mają prawo do własności, użytkowania, rozwoju i kontroli nad [...] zasobami, które posiadają do celów tradycyjnej własności lub innych tradycyjnych form okupacji lub użytkowania, a także tych, które w inny sposób nabyły”. Artykuł 28: 1: „Ludy rdzenne mają prawo do restytucji lub, gdy nie jest to już możliwe, do sprawiedliwej rekompensaty za [...] zasoby, które tradycyjnie posiadały, zajmowały lub w inny sposób zajmowały lub wykorzystywały i które zostały skonfiskowane, przejęte, okupowane, wykorzystane lub uszkodzone bez ich dobrowolnej, uprzedniej i świadomej zgody. 2. Jeżeli zainteresowane narody nie uzyskają dobrowolnej zgody, rekompensata przybierze formę ziemi, terytorium i zasobów o jednakowej jakości, wielkości i reżimie prawnym [...] lub innej stosownej rekompensaty”.

sytuacjom, które zachęcają do szkodliwego oddziaływania przemysłu, przyczyniając się do narastania nierówności społecznych i środowiskowych, których długoterminowe skutki są trudne do przewidzenia.

Nad ochroną wiedzy tradycyjnej rdzennych społeczności za pomocą instrumentu prawnego (z niewielkimi do tej pory efektami) pracuje Międzyrządowy Komitet ds. Własności Intelektualnej i Zasobów Genetycznych, Wiedzy Tradycyjnej i Folkloru (IGC). Jego zadaniem jest czuwanie nad ochroną niematerialnego dziedzictwa kulturowego, w tym zapobieganie przyznawaniu nienależnych praw własności intelektualnej podmiotom nieuprawnionym poprzez uznanie zbiorowego charakteru praw ludów tubylczych i rdzennych do tegoż dziedzictwa i wiedzy na równi z nowoczesnymi osiągnięciami technologicznymi. To wzmacnia ich pozycję i pozwala domagać się sankcji za sprzeniewierzenie wiedzy tubylczej i nieuczciwego jej wykorzystania²⁵.

Biopiractwo i patentowanie wiedzy tradycyjnej jest kradzieżą z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że wiąże się z ograniczaniem czyjejs kreatywności i wynalazczości poprzez zawłaszczanie ich efektów; po drugie dlatego, że prawa wyłączności uzyskiwane dzięki opatentowaniu zawłaszczanej wiedzy odzierają z korzyści, jakie daje bioróżnorodność, oraz z wiedzy o jej właściwościach i możliwościach wykorzystania. Uzyskiwane patenty z czasem mogą być wykorzystane w budowaniu monopolu, a w dalszej konsekwencji dyktowaniu cen na produkty powszechnie używane.

Bioprospekcja jest więc jedynie wysublimowaną formą biopiractwa, a to dlatego, że nadawanie patentu na wiedzę już istniejącą jest całkowicie nieuzasadnione, gdyż łamie zasadę nowości i oczywistości. Tym sposobem patentowanie wiedzy tradycyj-

²⁵ M. Babik, *Rola reżimów regionalnych w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludów rdzennych i społeczności tradycyjnych – przykład Afrykańskiej Regionalnej Organizacji Własności Intelektualnej (ARIPO)*, „Studia Prawnicze” 2019, nr 2(218), s. 7–44. W 2015 r. Szwajcarski Federalny Instytut Własności Intelektualnej (IPI) wyszedł z inicjatywą finansowego wspierania rdzennych społeczności w ich sporach z międzynarodowymi korporacjami na szczeblu sądowym, a więc sprowadzenia ich na teren, na którym, oczywiście te ostatnie, nie mogą zrobić nic innego, jak tylko wygrać.

nej staje się raczej systemem władzy i kontroli niż innowacyjności i wynalazczości. Zawłaszczanie wiedzy tradycyjnej, niezbędnej w zwykłej egzystencji pielęgnującej ją społeczności (głównie w aspekcie bezpieczeństwa żywnościowego i medycznego), i zamienianie jej w chronioną patentem własność prywatną nie jest procesem faworyzującym dzielenie się korzyściami, ponieważ zmusza do nabywania dóbr, które do niedawna ludzie ci sami produkowali; uruchamia system odbierający jakiegokolwiek korzyści i generuje biedę.

Bioprospekcja prowadzi tak naprawdę do wydzierania wspólnotom tradycyjnym – które kolektywnie wprowadziły innowacje i rozwijały w tym zakresie swoją wiedzę – kolektywnego dziedzictwa biologicznego i intelektualnego. Wynalazczość kolektywna, której działalność zwykle rozciąga się na wiele lat i wiele pokoleń, zasadniczo różni się od innowacyjności przypisywanej jednostkom, dokonywanej w określonym czasie i miejscu. Co więcej, czasami ten rodzaj wynalazczości jest wynikiem doświadczeń wielu osób, a czasami nie można nawet przypisać jej określonemu miejscu, wskazać czasu, a tym bardziej człowieka. Nierzadko proces ten miewa charakter transgraniczny i transnarodowy.

W procesie prywatyzacji wiedzy tradycyjnej wzajemna wymiana między wspólnotami została zastąpiona umowami bioprospekcyjnymi zawierającymi między wspólnotą a przedsiębiorstwem poszukującym niewymiernych w swej wartości rynkowej i niezbywalnych przedmiotów dziedzictwa i organizującym w tym celu specjalne misje badawcze. Zastosowania i praktyczna wartość bioróżnorodności (w odróżnieniu od złóż mineralnych) zwykle są dobrze znane wspólnotom lokalnym. Wiedza ta jest im jednak odbierana poprzez noszące pozory parytetu umowy bioprospekcyjne, w których umyślnie pomija się informacje o wcześniej istniejącej i wykorzystywanej wiedzy na temat możliwych zastosowań i o prawach przysługujących „kustoszom” bioróżnorodności. Wymuszenia informacji o znaczeniu praktycznym są jedynie pierwszym krokiem w procesie komercjalizacji chronionej prawem własności intelektualnej kończącym się sprzedażą produktów powstałych w oparciu o informacje wyłudzone z pominięciem zasad

etyki, uczciwości naukowej i dbałości o kwestie ekologii. Dla zajmujących się tym przedsiębiorstw elementy bioróżnorodności są jedynie „materiałem wyjściowym”, który ma służyć udoskonalaniu produktów biologicznych, ale wówczas już chronionych patentem. Te z kolei zastępują i wypierają odmiany tradycyjne, na bazie których powstały. W tym wypadku bioprospekcja jest pierwszym krokiem w procesie monopolizacji, przejmowania dominacji przez monokultury, a finalnie – zniszczenia różnorodności świata biologicznego.

Istotą wiedzy tradycyjnej jest twórcza współzależność między ludźmi a środowiskiem. Z kolei nowoczesne systemy prawne, chroniące prawo własności intelektualnej, bazują na negowaniu kreatywności naturalnej i kreatywności natury. Nawet jeśli umowy bioprospekcyjne – co do zasady – opierają się na zasadzie świadomej zgody i dzielenia zysków (w odróżnieniu od przypadków biopiractwa) z pierwotnymi detentorami wiedzy, to nie zawsze i nie wszystkich (dysponujących tą wiedzą) pyta się o zgodę i (lub) przekazuje się im część uzyskiwanych korzyści. Jest to przyczyna narastania nierówności i nadużyć wewnątrz wspólnot i między wspólnotami. Podmioty zainteresowane komercjalizacją potrzebują dobrowolnej i poinformowanej zgody wszystkich wspólnot i członków tych wspólnot, które włączyły się i mają swój wkład w powstanie, poznanie i rozwijanie wspólnego wynalazku bazującego na bioróżnorodności. Należy więc mówić o wielu powiązanych ze sobą i zależnych od siebie grupach interesów.

Żadna ze wspólnot użytkujących, ich członkowie lub reprezentanci, ani nawet państwo nie powinny rezygnować z praw wspólnotowych, odrzucać ich lub odstępować. W przypadku wiedzy bazującej na bioróżnorodności staje się ona wyłączną własnością określonej, zawężonej grupy lokalnej. Działalność bioprospekcyjna często zmierza do czegoś innego – tym „uwspólnotowionym” innowatorom (i użytkownikom zarazem) odbiera możliwość czerpania korzyści z zasobów, wiedzy i doświadczenia zdobytego w przeszłości. Bioprospekcja ułatwia przedsiębiorstwom komercyjnym uzyskanie prawa wyłącznego dysponowania wiedzą otrzymaną od tubylczych i lokalnych społeczności prowadzących tradycyjny tryb

życia, a w dłuższej perspektywie zmierza do wykluczania ich z czerpania korzyści, na które ta wiedza i dostarczony materiał biologiczny pozwoliły²⁶.

9. Podsumowanie

Wśród negatywnych skutków zawłaszczania ziemi należy wskazać: powstanie nowych obszarów biedy, łamanie praw, wyczerpywanie się zasobów i ograniczanie dostępu do nich, wymuszone migracje i zagrożenie dla losu przyszłych pokoleń. Do tego dochodzą skutki środowiskowe: zanieczyszczenie, spadek żyzności gleby, utrata naturalnej i lokalnie rolniczo wykorzystywanej bioróżnorodności.

Z kolei biopiractwo (zwykle poprzedzane bioprospekcją), które jest bezprawnym przywłaszczeniem zasobów różnorodności biologicznej i tradycyjnej wiedzy o właściwościach istot żywych za pomocą środków prawnych, stanowi przejaw sankcjonowanej prawem nieuczciwości badawczej kończącej się utowarowieniem wyników tych poszukiwań. Czyni się to poprzez zgłaszanie patentów na typowe dla danego regionu gatunki lub odmiany bez słusznego wynagrodzenia dla państw i tradycyjnych społeczności, które są ich własnością. Zwykle zajmują się tym prywatne firmy lub ośrodki badawcze, eksploatujące zasoby genetyczne bez uprzedniego zezwolenia lub dzielenia się korzyściami z państwem i społecznościami lokalnymi, które pierwotnie zdobyły tę wiedzę i wypracowały umiejętności praktycznego jej zastosowania.

Obydwa te zjawiska zasługują więc na głębszą analizę prawną, gdyż pod wieloma względami kolidują z powszechnym odczuciem *iustitia* i *aequitas*.

²⁶ V. Shiva, *Il mondo sotto brevetto*, Milano 2002, s. 60–65.

STRESZCZENIE

Land grabbing i biopiractwo w perspektywie prawa do własnych zasobów środowiskowych

Nieustanny kontakt człowieka z przyrodą skłaniał go do szukania możliwie najlepszych i korzystnych dla siebie sposobów wykorzystywania ziemi i znajdujących się na niej zasobów biologicznych. Towarzyszące temu efekty naturalnej, spontanicznej lub celowej wynalazczości zwykle stawały się „własnością” społeczności, w której one powstawały. Przekazywanie tych doświadczeń i kultywowanie towarzyszącej im wiedzy kolejnym pokoleniom stało się czymś oczywistym, można by rzec – naturalnym. Dziś jednak ta transmisja wiedzy i umiejętności często jest przerywana poprzez zawłaszczanie i ziemi, i tego, co ona rodzi: jedno i drugie, stając się dobrem prywatnym, poddawane są wyjątkowo stresogennemu użytkowaniu, ze szkodą dla ludzi i otoczenia. Celem podjętej analizy jest nakreślenie ryzyka i skutków odbierania jednostkom i wspólnotom prawa do dysponowania zasobami i spontanicznie nabytą wiedzą. Problem nie jest ograniczony do konkretnego miejsca czy państwa, a świadomość skutków powinna interesować teoretyków i praktyków, zwłaszcza pełniących funkcje decyzyjne.

Słowa kluczowe: land grabbing; bioprospekcja; biopiractwo; zasoby biologiczne; ziemia

SUMMARY

Land grabbing and biopiracy in the perspective of the right to own environmental resources

The constant contact of man with nature prompted him to look for the best possible ways of using the earth and its biological resources. The accompanying effects of natural, spontaneous, or deliberate invention usually became the “property” of the community in which they originated. Passing on these experiences to, and cultivating the accompanying knowledge for, the next generations has become something obvious, one could say – natural. Today, however, this transmission of knowledge and skills is often interrupted by the appropriation of land and what it produces: both, becoming private goods, are subjected to extremely stressful use, to the detriment of people and the environment. The purpose of the analysis undertaken here is to outline the risks and effects of depriving individuals and communities of the right to dispose of resources and spontaneously acquired knowledge. The problem is not limited to a spe-

cific place or country, and awareness of the effects should be of interest to theoreticians and practitioners, especially those holding decision-making functions.

Keywords: land grabbing; bioprospection; biopiracy; biological resources; earth

BIBLIOGRAFIA

- Babik M., *Rola reżimów regionalnych w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludów rdzennych i społeczności tradycyjnych – przykład Afrykańskiej Regionalnej Organizacji Własności Intelektualnej (ARIPO)*, „Studia Prawnicze” 2019, nr 2(218).
- Delgado G.C., *Biopiracy and Intellectual Property as the Basis for Biotechnological Development: The Case of Mexico*, „International Journal of Politics, Culture, and Society” 2002 (Winter), t. 16, nr 2.
- Pastuszko R., *Land grabbing. Podstawowe zagadnienia prawne*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2017, t. XXVI, 1.
- Shiva V., *Biopirateria, il saccheggio della natura e dei saperi indigeni*, Napoli 1990.
- Shiva V., *Il mondo sotto brevetto*, Milano 2002.
- Świerk K., *Bioprospekcja, biopiractwo i wiedza tubylcza. Przykłady z Ameryki Łacińskiej*, http://www.academia.edu/5488948/Bioprospekcja_biopiractwo_i_wiedza_tubylcza._Przyk%C5%82ady_z_Ameryki_%C5%81a-ci%C5%84skiej.